biuletyn informacyjny

Konfederacji Polski Niepodległej

nr 1	pismo wewnątrzorganizacyjne	styczeń 1993

RACHUNEK SUMIENIA

Jak zwykle politycy, historycy i inne osoby obserwujące przebieg wydarzeń minionego roku zadadzą sobie i społeczeństwu wiele pytań. Co ten rok nam przyniósł? Jakie popełniliśmy błędy? Jak będzie rzutował na rok nadchodzący?

Podobny "rachunek sumienia" przeprowadzają również władze i działacze KPN. Dla nas był to rok szczególny. Po raz pierwszy od czasu powołania do życia Konfederacji w Sejmie RP zasiadła zwarta i silna grupa jej posłów. Ich aktywność, determinacja, skuteczność w działaniu i wierność programowi spowodowały, że wyróżniają się na tle posłów z innych ugrupowań. Prawie na każdym posiedzeniu plenarnym Sejmu toczy się debata nad zaproponowanym przez nas tematem. Są to inicjatywy o charakterze politycznym, gospodarczym i społecznym. Nie ograniczamy się wyłącznie do krytyki, lecz proponujemy różne możliwości rozwiązań. Pozwolę sobie wyrazić opinię, że dla większości naszych posłów miniony rok przyniósł więcej korzyści i doświadczeń niż 5 lat studiowania na renomowanych uczelniach. Posłowie nasi odbyli również masę spotkań z wyborcami i podejmowali szereg działań interwencyjnych.

Pod koniec marca ubiegłego roku odbył się w Warszawie IV Kongres KPN. Przeprowadzono na nim dyskusję programową, uchwalono nowy statut KPN, wybrano władze. Padło wiele słów krytyki. Podkreślono konieczność zmian modelu funkcjonowania, budowy i umocnienia struktur KPN w terenie. Władze polityczne i wykonawcze konsekwentnie realizują program nakreślony przez IV Kongres.

Uporządkowano pracę centrali, uruchomiono kilka nowych wydziałów. Nareszcie mamy łączność telefoniczną i telefaxową prawie ze wszystkimi biurami na terenie kraju.

Zaczęła regularnie ukazywać się "Gazeta Polska" oraz biuletyn "Fax-serwis".

Dzięki funkcjonowaniu biur poselskich można było zatrudnić na etatach wielu działaczy. Tryby konfederackiej maszyny zaczęły się sprawniej kręcić. Do KPN przyszło wielu nowych, wartościowych ludzi.

Umocniliśmy swoją pozycję na mapie politycznej Polski. Uzyskaliśmy znaczny wzrost poparcia społecznego, czego dowodem są wyniki badań opinii publicznej, pomimo nieprzychylnego stosunku do naszej partii środków masowego przekazu. Staramy się mieć udział we wszystkich działaniach decydujących o wizerunku politycznym kraju zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Niestety, z powodu braku naszych przedstawicieli w rządzie RP działania te nie mogą być na tyle skuteczne, jak byśmy sobie tego życzyli.

Od roku wykazujemy konieczność przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu. Uważamy bowiem, że obecne rozdrobnienie oraz skrajne podziały programowe i polityczne, trudności w sformowaniu trwałej, większościowej koalicji rządzącej są niebezpieczne dla przyszłości Polski.

Należy jak najszybciej powołać nowy, kompetentny rząd, realizujący antyrecesyjną politykę gospodarczą, rząd oparty na programowej większości parlamentarnej, zdolny do przeprowadzenia koniecznych reform, rząd, w którego składzie nie będzie ludzi skompromitowanych swoją poprzednią nieudolną działalnością. Typowym przykładem takiego nieudacznika jest osoba wiceministra Misiąga, głównego konstruktora czterech poprzednich i obecnej - już piątej - ustawy budżetowej. Jak dotąd żadna z nich nie okazała się realna, a pełni on nadal swoją funkcję. A minister Janusz Lewandowski? Obecny rząd pani premier Suchockiej nie jest zdolny do pokonania piętrzących się trudności. Brakuje mu zarówno reformatorskich założeń programowych, jak i odpowiednich ludzi. Kompetencje wicepremiera do spraw gospodarczych Henryka Goryszewskiego są obrazą dla młodej polskiej demokracji. Wielu urzędników ministerialnych, podejmujących na co dzień ważne decyzje wykonawcze, wywodzi się z czasów komuny. Wielu zajęło stanowiska w wyniku ustaleń przy Okrągłym Stole. Zdecydowana większość z nich popiera niszczącą kraj i zubożającą społeczeństwo politykę gospodarczą zaproponowaną przez Balcerowicza. Kontynuacja i promowanie polityki gospodarczej coraz bardziej uzależniającej Polskę od Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego muszą być natychmiast przerwane. Konieczne jest rozliczenie winnych olbrzymich nadużyć i afer.

Czy więc KPN może być na tym tle usatysfakcjonowana z ubiegłorocznej działalności? I tak, i nie. Wiele już uzyskaliśmy i wypracowaliśmy, lecz wiele, o znacznie większym ciężarze i odpowiedzialności, jeszcze przed nami. Musimy być na to przygotowani. Nie dajmy się ponieść emocjom i euforii.

Zbigniew Adamczyk

POSIEDZENIE RADY POLITYCZNEJ KPN w dniu 18 grudnia 1992 r.

1. Przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, Leszek Moczulski dokonał podsumowania mijającego roku oraz nakreślił kierunki działania - w kontekście obecnej sytuacji - na przyszły rok. Wystąpienie Przewodniczącego wywołało dyskusję na temat strajków oraz roli rządu H. Suchockiej i Prezydenta RP w walce politycznej.

2. Szef Wydziału Organizacyjnego CKAB KPN, Piotr Aszyk, omówił przebieg ogólnopolskich akcji "13 Grudnia", "Bezrobotni" i "Rękawica".
12 grudnia odbyły się na terenie całego kraju pikiety członków Konfederacji przed Prokuraturami. Rozdawano ulotki i kopie listu Przewodniczącego KPN do Prezydenta Wałęsy. Naszym pikietom dość często towarzyszyła prasa, radio i telewizja.
W dyskusji nad tym punktem stwierdzono zgodnie, że była to najlepiej zorganizowana akcja Konfederacji od dłuższego czasu.

3. Omówiono pozycję Związku Zawodowego "KONTRA" na Górnym Śląsku i propozycje jego dalszego rozwoju w kraju.

4. Mianowano członków rzeczywistych.

5. W wolnych wnioskach członkowie Rady Politycznej poruszali tematy związane z tworzeniem banku kadr i rozwojem Związku Strzeleckiego "STRZELEC".

6. Przyjęto dwie uchwały:
a) odwołano z funkcji Szefa Obszaru IV Lubelskiego pana Pawła Mitrusa
b) powołano na stanowisko Szefa Obszaru IV pana Jerzego Lenartowicza z Puław powierzając mu z dniem 18 grudnia 1992 r. wszystkie obowiązki z tym związane.

opr. Grzegorz M. Cygonik

POSIEDZENIE CKAB KPN z dnia 22.12.92 r.

Obradom przewodniczył Szef CKAB KPN Michał Janiszewski.

1. Dokonano oceny pracy poszczególnych wydziałów CKAB oraz omówiono zadania stojące przed CKAB w najbliższym okresie.

2. Z. Adamczyk omówił warunki pracy Biura Prasowego. Zgłosił propozycję powołania Rzecznika Prasowego oraz konieczność skierowania do pracy w Biurze Prasowym jeszcze jednej osoby. Dyskutowano nad możliwościami wydawania BI w cyklu tygodniowym.

3. Omówiono zasady pracy sekretariatu CKAB.

4. T. Szczepański przedstawił reakcje organizacji kaszubskiej na list otwarty posła M. Janiszewskiego do senatora Borzyczkowskiego.

5. M. Harasim przedstawił aktualny stan sprawy o prawo do tytułu "Gazeta Polska". Poinformował, że zarejestrowano tytuły "Opinia", "Droga" i "Nowa Gazeta Polska".

Jerzy Wawrowski

Warszawa, 5 stycznia 1993 r.

AKCJA "13 GRUDNIA" - wstępna ocena

Do dnia 5 stycznia 1993 roku do Wydziału Organizacyjnego CKAB Konfederacji Polski Niepodległej nadeszły sprawozdania z akcji w 41 Okręgach KPN.

Ogromna większość nadesłanych sprawozdań zawiera bogatą dokumentację fotograficzną i prasową. Załączone są również druki ulotne: ulotki i plakaty, które poszczególne Okręgi wykonały we własnym zakresie.

Na wyróżnienie zasługują tu Okręgi:
- Lubelski
- Krakowski
- Krośnieński
- Częstochowski

za przygotowane do kolportażu materiały propagandowe (plakaty i ulotki), a Okręgi:
- Tarnowski
- Płocki
- Kielecki
- Wrocławski
- Poznański
- Bialsko Podlaski
- Opolski

za przesłaną dokumentację fotograficzną.

dokończenie na str. 3

dokończenie ze str. 2

Wstępna analiza sprawozdań wskazuje na duży sukces organizacyjny i propagandowy akcji "13 Grudnia".

Lokalne środki społecznego przekazu: telewizja, radio i prasa zamieściły zarówno komunikaty o przygotowaniach do akcji protestacyjnej - pikiet, jak i relacje z przebiegu.

Ze sprawozdań wynika, że najbardziej obszerne informacje i relacje z naszej akcji podawały lokalne rozgłośnie radiowe, mniej na ten temat wypowiadały się lokalne stacje TV. W przypadku prasy lokalnej wystąpiło zjawisko bogatej i obszernej informacji w niektórych Okręgach (np. Okręgi Radomski i Olsztyński) przy całkowitym lub prawie całkowitym braku informacji w innych (np. Okręg Koniński).

Centralne Radio i Telewizja również zamieściły krótkie sprawozdania z akcji. Informacje o niej podały gazety: Życie Warszawy, Gazeta Wyborcza.

Akcja nasza została zauważona i jest przykładem przełamania przez Konfederację Polski Niepodległej blokady informacyjnej, która niestety w dalszym ciągu ciąży nad naszą organizacją.

Środki społecznego przekazu nie mogły przemilczeć akcji "13 Grudnia".

Wszystko wskazuje na to, że w skali całego kraju działania podjęte przez KPN odniosły sukces.

Nadesłane materiały oraz przebieg akcji będą jeszcze szczegółowo analizowane przez Radę Polityczną KPN

Szef Wydziału Organizacyjnego KPN
Piotr Aszyk

Konfederacja Polski Niepodległej zgodnie z wyborczymi obietnicami konsekwentnie podejmuje działania zmierzające do ukarania winnych stanu polskiej gospodarki i sprawców stanu wojennego. Uważamy bowiem, że rozliczenie personalne polityków powinno być stałym elementem ich działalności. Zarówno w znaczeniu negatywnym jak i pozytywnym. Gdy mówimy o rozliczeniach, mamy na myśli przeszłość, teraźniejszość, a także przyszłość. Każdy polityk, każda ekipa rządząca musi być odpowiedzialna i oceniana. KPN zawsze deklarowała konieczność przestrzegania praworządności, działań zgodnych z prawem i umożliwiających obronę.

Dnia 17 grudnia Klub Parlamentarny KPN złożył na ręce Marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego wstępne wnioski o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej następujących osób:

1. b. ministra Przemysłu i Handlu - Henrykę Bochniarz
2. b. premiera - Jana Krzysztofa Bieleckiego
3. b. ministra Przemysłu - Tadeusza Syryjczyka
4. ministra Przekształceń Własnościowych - Janusza Lewandowskiego
5. b. v-ce premiera i ministra Finansów - Leszka Balcerowicza
6. b. ministra Przekształceń Własnościowych - Waldemara Kuczyńskiego.

Wnioski zostały obszernie uzasadnione. Przypominamy, że także z inicjatywy KP KPN toczy się przed sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej postępowanie przeciwko autorom stanu wojennego.

Zbigniew Adamczyk

"POMAGAĆ KOBIETOM A NIE STRASZYĆ JE I KARAĆ" - sejmowa wypowiedź Krzysztofa Króla podczas debaty antyaborcyjnej

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!
W czasie pierwszego czytania tego projektu ustawy trwały strajki w Zagłębiu Miedziowym. (Poruszenie na sali) W czasie dzisiejszego czytania trwają strajki na Górnym Śląsku. Nie jest to przypadkowe. Ugrupowania, które nie posiadają realnego programu gospodarczego uciekają tu, na tej sali, od kwestii gospodarczych do problemu aborcji. W ucieczce tej uczestniczą zarówno ugrupowania prawej, jak i lewej strony sali.

Dla mnie jest to nadal w bardzo dużej mierze konflikt zastępczy. Obie strony tego konfliktu wmawiają sobie rzeczy nieprawdziwe. Wmawia się, że pozbawienie życia dziecka nie narodzonego jest wolnością obywatelską. Nikt tak nie twierdzi.

Proszę Panów Posłów!
Każda normalna kobieta powie, że nie ma i nie byłoby w jej życiu większej tragedii niż pozbawienie życia jej nie narodzonego dziecka. To nie jest jej wolność. To jest jej tragedia. (Oklaski) Po obu stronach tej sali wykorzystujecie ludzkie nieszczęście do własnych celów politycznych. (Oklaski) To jest tak, jakbyście chcieli karać za próbę samobójstwa. W tym projekcie ustawy gubi się człowieka, gubi się nieszczęście kobiet i rodzin. Nikt nie zastanawia się tu nad przyczynami nieszczęść.

dokończenie na str. 4

dokończenie ze str. 3

Projekt ustawy jest ponadto narzędziem walki politycznej wewnątrz obecnej koalicji rządowej. Dla Unii Demokratycznej debata ta jest uwiarygodnieniem się przed własnym elektoratem, jest wytłumaczeniem się z koalicji. Dla ZChN - podobnie. Państwo takim swoim zachowaniem chcecie się uwiarygodnić. Świadczą o tym chociażby propozycje głosowania poprawek w pakietach. Nie widzę po obu stronach tej sali chęci szukania rozwiązań najlepszych. Widzę jedynie chęć manifestacji własnych poglądów. Nie o kompromis, nie o zapobieżenie tragediom, nie o kwestie merytoryczne Wam chodzi, tylko o manifestację. Stąd zgłaszam wniosek o głosowanie wszystkich poprawek pojedyńczo i wykluczenie głosowania poprawek w blokach i pakietach. (Oklaski)

W walce o tak wspaniałą rzecz, jaką jest życie dziecka, zarówno narodzonego, jak i nie narodzonego, gubi się wielką rzecz. Ugrupowania katolickie nie widzą, że projekt tej ustawy wykorzystywany jest do walki z Kościołem. Nie chcą zobaczyć, że swoim zachowaniem przynoszą Kościołowi katolickiemu - którego również jestem członkiem, jestem osobą wierzącą - przynoszą po prostu krzywdę. Kościół katolicki to nie jest kwestia głośnego krzyczenia, ale odpowiedzialności za religię, za to, jakie będzie społeczeństwo.

Przykładem modelowym wykorzystywania sprawy aborcji do walki z Kościołem jest referendum. Społeczeństwo ma na pewno prawo wypowiadania się w formie referendum na każdy temat. Natomiast mam wielkie wątpliwości, czy w tej sprawie chodzi o pytanie społeczeństwa, czy też o kolejną manifestację polityczną. Zgłaszam wniosek o zmianę kolejności głosowania. O to, żeby najpierw rozpatrzyć ustawę o ochronie dziecka poczętego, a dopiero później referendum. Jestem przekonany, opowiadając się przeciwko karalności kobiet, że Wysoka Izba nie uchwali tej karalności. Wtedy referendum stanie się bezprzedmiotowe i będziemy oczekiwali albo wycofania projektu o jego przeprowadzeniu, albo uznania, że zostało rozstrzygnięte. Ugrupowania katolickie i lewicowe również tutaj chcą manifestacji swych przekonań. Zastanówmy się jednak najpierw, czy nie można tej sprawy rozstrzygnąć bez manifestacji, ale za to z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa.

Wykorzystuje się dzisiejszą debatę jako walkę na autorytety. Chciałem powiedzieć, że żadna partia polityczna w Polsce nie może uzurpować sobie prawa do tego, żeby określać, kto jest katolikiem lub kto jest Europejczykiem. Żadna partia nie ma takiego prawa. (Oklaski)

Zjawisko aborcji jest złem. Nikt nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Należy to zjawisko ograniczać. Dziś widzimy wielką, kilkunastoletnią - odkąd pamiętam - pracę Kościoła katolickiego w tej mierze. I Kościół ma osiągnięcia, jego praca przyniosła efekty. Bez ustawy ilość zabiegów przerywania ciąży drastycznie się zmniejszyła. Należy kontynuować te zmiany świadomościowe, wychowywać, zwiększać opiekę nad matką i dzieckiem, dzieckiem narodzonym i nie narodzonym. I w taki sposób najlepiej przyczynimy się do ograniczenia aborcji. Nie poprzez karanie.

Mój klub nie ma wprawdzie dyscypliny głosowania w sprawach sumienia, a więc również i w tej sprawie. Jednakże w imieniu Klubu Parlamentarnego KPN mogę powiedzieć, że naszym zdaniem nie straszeniem i karaniem zmienia się świat, ale pomocą. Nie chcemy karać kobiet, ale chcemy im pomagać.

ADAM SŁOMKA O PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

- Często w środkach masowego przekazu słyszymy o Parlamencie Europejskim i o udziale przedstawicieli Polski w jego pracach. Zwykły obywatel niewiele wie o tej instytucji. Czy Pan, jako przedstawiciel Polski w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy mógłby przybliżyć naszym czytelnikom tę instytucję?

- Rzeczywiście, nawet ci, którzy trochę interesują się polityką, niewiele wiedzą na ten temat. Często zdarza się, że Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy mylone jest z Radą Europy. Otóż Polska nie jest członkiem Rady Europy i nie posiada tam swojego przedstawiciela. Ma natomiast swoje przedstawicielstwo w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy. Rada Europy jest ciałem parlamentarnym pochodzącym z wyborów bezpośrednich w krajach członkowskich Wspólnoty Europejskiej. Zgromadzenie Parlamentarne RE jest ciałem szerszym, do którego przedstawicieli delegują parlamenty różnych krajów nawet spoza Europy. Liczba przedstawicieli do Zgromadzenia Parlamentarnego uzależniona jest od liczby ludności danego kraju. Polska ma 12 przedstawicieli w Zgromadzeniu, to jest 12 członków i 12 zastępców. Przedstawicielstwo każdego kraju musi odzwierciedlać w głównych zarysach układ sił politycznych w parlamencie tego kraju. Mówiąc szczerze ciało to nie ma ściśle określonego charakteru. Stanowi ono w dużej mierze płaszczyznę kontaktów personalnych i pomost pomiędzy krajami, które nie są jeszcze członkami europejskiego układu gospodarczego, a krajami, które są członkami tego układu.

dokończenie na str. 5

dokończenie ze str. 4

Polska nie będzie członkiem Rady Europy dopóki nie stanie się członkiem układu europejskiego.

- Skoro w Zgromadzeniu Parlamentarnym są reprezentowane również kraje pozaeuropejskie, to wobec tego jakie są kryteria przyjmowania do tego Zgromadzenia?

- Generalnie jest to widzimisię biurokratów z Rady Europy. Nie ma żadnych innych merytorycznych przesłanek. Takie rzeczy jak prawda, słuszność, wiedza itp. mają znaczenie trzeciorzędne. Istotna jest gra interesów. Istnieje potrzeba sięgania po wschód, po Rosję przede wszystkim, która przecież w większej części nie jest krajem europejskim, nie mówiąc już o krajach czysto azjatyckich, takich jak np. Azerbejdżan.

- Jaki jest wobec tego sens istnienia Zgromadzenia Parlamentarnego? Jakie są jego zadania?

- Ma ono nobilitować kraje spoza układu europejskiego i wprowadzać je do przedsionka Europy. Członkowie tej instytucji spoza układu europejskiego zapoznają się ze standartami europejskimi, dostosowują się do tych standartów i po kilku latach procesu przystosowania się będą miały szansę wejścia do Wspólnoty. Kompetencje tej instytucji są w gruncie rzeczy fikcyjne. Statutowo pełni ona funkcję ciała doradczego dla komitetu ministrów spraw zagranicznych. Jednakże decyzje należą do zgromadzenia ministrów spraw zagranicznych. Praca Zgromadzenia Parlamentarnego polega na kontaktach personalnych i omawianiu różnych kwestii. Sprowadza się to do wielopłaszczyznowego i wielopunktowego przedstawiania stanowisk z jednej strony Europy Zachodniej, z drugiej strony tych krajów, które chcą wejść do układu europejskiego. W gruncie rzeczy jest to przelewanie z pustego w próżne. Moim zdaniem to duża strata czasu i pieniędzy. Całe przedsięwzięcie pochłania gigantyczne środki. Polska zresztą, z racji swojego członkostwa, płaci składkę. Parlament zajmuje się niby wszystkim, ale tak naprawdę zajmuje się sprawami np. doświadczeń w dziedzinie ochrony środowiska, praw człowieka itp. W przeciwieństwie do Zgromadzenia Parlamentarnego RE sama Rada Europy zajmuje się kwestiami bardzo konkretnymi, takimi jak tworzenie ram jednolitego systemu prawno-politycznego dla całej Europy.

- Z tego co Pan mówi wynika, że Zgromadzenie Parlamentarne ma niewielki wpływ na decyzje.

- Bliski zera. Prawdę powiedziawszy instytucja ta jest właściwie niedemokratyczna. Funkcjonuje narzucony statut, określony mechanizm działania. Duże kraje mają stałych przedstawicieli w kierownictwie Zgromadzenia. Wiele spraw rozstrzyga się bez głosowań, co budzi zdziwienie przedstawicieli krajów postkomunistycznych. Niejednokrotnie nie przestrzega się nawet pozorów demokracji, chociaż można odnotować również wpływ krajów, które od niedawna są członkami Zgromadzenia. Jeśli uda stworzyć się lobby w jakiejś sprawie, to pewne rzeczy można przeforsować. Generalnie rzecz biorąc jest to ciało o charakterze prestiżowym i stanowi zwłaszcza dla nas forum, na którym można zdobywać pewne doświadczenia. Daje się również zaobserwować i tutaj elementy walki politycznej, jak chociażby konflikty niemiecko-francuskie, czy konflikty Rosji z krajami, które wyzwoliły się spod jej dominacji, zwłaszcza z Białorusią i Ukrainą.

- Jakie działania na forum Zgromadzenia podejmują przedstawiciele Polski?

- Delegacja polska w większości jest tam zagubiona. Członkowie UD zabiegają o jak najszybsze włączenie Polski do EWG. W związku z tym są bardzo mili, spokojni i grzeczni. Natomiast my, Leszek Moczulski i ja, staramy się nawiązać jak najwięcej kontaktów. Optowaliśmy bardzo mocno za przyznaniem statusu członków Litwie, Estonii, Łotwie, Ukrainie i Białorusi. Nawiązaliśmy kontakty z francuskimi golistami i niemiecką chrześcijańską demokracją. Rysuje się perspektywa nawiązania takich kontaktów z angielskimi konserwatystami. Działań w ramach tej instytucji nie można traktować w kategoriach jakiejś poważnej polityki. Szczególnie dla krajów zachodnioeuropejskich jest to w dużej mierze miejsce, dokąd wysyła się weteranów zasłużonych w latach 60-tych. Trudno się zresztą dziwić. Instytucja nie ma żadnych uprawnień i stanowi taki pokaz jedności na zewnątrz. Użyłem sformułowania delegacja polska, ale właściwie coś takiego nie funkcjonuje. W Zgromadzeniu Parlamentarnym RE nie ma podziału na kraje. Siedzi się wg nazwisk i reprezentuje się tylko swoje partie czy swoje opcje polityczne. Tam się bardzo wyraźnie tego przestrzega. Nie można więc mówić o reprezentacjach narodowych, aczkolwiek były takie próby, aby tworzyć jednolite stanowisko strony polskiej. W pewnych kwestiach jest to możliwe, ale generalnie jest to niewykonalne, tym bardziej, że skład naszej delegacji, od komunistów po ZChN, jest bardzo zróżnicowany. W sprawach podstawowych jest zgodność, ale takich spraw w zasadzie nie omawia się na forum Zgromadzenia.

- Jakby Pan skomentował fakt, że przyjęto taką zasadę, a nie zasadę reprezentacji krajów?

- Sądzę, że chodzi o przygotowanie do takiej sytuacji, w której powstanie przedstawicielstwo polityczne Europy. Stąd zamysł, aby odchodzić od reprezentacji krajów, a gromadzić się wokół poglądów czy konce-

dokończenie na str. 6

dokończenie ze str. 5

pcji. Jeżeli np. socjaliści z Hiszpanii, Francji i Niemiec dogadają się w jakiejś sprawie, to tworzą konkretne lobby i załatwiają konkretne sprawy.

- Pojawiają się poglądy, że przyszła zjednoczona Europa powinna być Europą ojczyzn. Wydaje mi się, że zasada obowiązująca w Zgromadzeniu w jakiś sposób kłóci się z tymi poglądami.

- To jest raczej nasz punkt widzenia i, powiedzmy, jakiejś części środowisk zachodnich. My się z tym możemy zgadzać lub nie. Nie chcę w tej chwili omawiać naszych poglądów w tej kwestii, bo to byłby osobny temat. Chcę wyjaśnić, jakie są realia w Zgromadzeniu Parlamentarnym RE, aby ludzie mieli świadomość, czego można się po tej instytucji spodziewać i co to jest. Natomiast z naszego punktu widzenia jest to ciało na wskroś martwe, biurokratyczne, skostniałe i nic nie mogące.

- Jest to wielka fikcja i wielka lipa.

Z Adamem Słomką
rozmawiał J. Wawrowski

"NIE CZEKAJMY NA GODOTA"

W "Rzeczypospolitej" z dnia 2 grudnia 1992 roku ukazał się artykuł Pana Ireneusza Krzemińskiego pod znamiennym tytułem "Sami sobie damy radę". Doradzam wszystkim działaczom KPN sięgnąć po tę gazetę i uważnie przestudiować publikację.

Zakładam z góry, że zrobienie tego przyniesie pozytywne efekty i zaowocuje u czytających refleksją nad swoimi poczynaniami jako działaczy Konfederacji.

Ogólnie, po lekturze tego tekstu można skonstatować ..."nie jest z nami (KPN) tak źle, inni są gorsi...", ale czy to wystarczy, by w zbliżających się wyborach odnieść zwycięstwo?

Nie sądzę! Prawdą jest to, że "obraz żadnej partii - być może poza KPN nie jest w świadomości ludzi ani dostatecznie jasny ani jednoznaczny" - jak twierdzi Pan I. K., prawdą jest inne jego stwierdzenie, że "profil programowy naszych partii jest rozmyty i niewyraźny", ale również prawdziwe jest to, że spośród ośmiu haseł, którymi posłużyli się badacze w opisywanych badaniach, najbardziej interesującym ludzi problemem jest "bezpłatna oświata, służba zdrowia oraz działania na rzecz gwarancji pracy dla każdego", a nie "dekomunizacja", "ujawnienie agentów UB i SB" czyli hasła, z którymi KPN jest kojarzona, co daje tak wyrazisty obraz KPN w świadomości ludzi.

Z hasłem tzw. "socjalnym" kojarzone jest SLD, Unia Pracy - 19%, "Solidarność" i UD - 8% wskazań.

Jak z tego widać, fakt, że w naszym programie społeczno-gospodarczym poświęcono tej problematyce tak wiele miejsca i że rozwiązania proponowane przez nas wychodzą naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa, nie jest przez społeczeństwo zauważone. Natomiast zauważyli to nasi przeciwnicy polityczni, stąd też biorą się ich oskarżenia KPN o lewicowość.

Wniosek nasuwa się jeden - nie wystarczy mieć program dostosowany do oczekiwań społeczeństwa, trzeba jeszcze o tym społeczeństwo poinformować.

Obraz KPN kształtowany był przez wiele lat. I to nie my decydowaliśmy o tym, co środki masowego przekazu o nas mówią. Tak było za "komuny", tak jest i obecnie.

Zasada obowiązywała i obowiązuje jedna: przedstawiać KPN należy w złym świetle. Działania KPN pozytywne przemilczać, a jeżeli nie da się, to ośmieszać.

Przykład: nasza obrona emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej - lekarzy, nauczycieli, urzędników itp.

Nie udało się ukryć, że ich bronimy, to należało to nazwać "demagogią", "populizmem", "wygrywaniem dla celów politycznych" i tak dalej, a na koniec wykazać, że robiliśmy to razem z SLD, jakby to naszą winą było, że to "komuniści" bronią ludzi, a nie przedstawiciele partii solidarnościowych czyli UD, ZChN, KLD. Ci, którzy dzięki ruchowi "Solidarności" zaistnieli politycznie, teraz za nic mają ludzi, którzy ich wypromowali.

UD - partia Geremka i Mazowieckiego ma pretensję do społeczeństwa, że przeszkadza im "rządzić" domagając się "chleba", bo "etosem" najeść się nie może.

ZChN - partia Chrzanowskiego i Niesiołowskiego ustami tego ostatniego obraża społeczeństwo nazywając je "motłochem", bo zamiast dyskusji o "abor-

dokończenie na str. 7

dokończenie ze str. 6

cji", chce dyskusji o "miejscach pracy i godziwych zarobkach".

KLD - partia Bieleckiego i Lewandowskiego oburza się, że ludzie nie rozumieją ich koncepcji "prywatyzacji dla wybrańców" i nazywają ich "złodziejami majątku narodowego".

Nasi przeciwnicy przyjęli bardzo niebezpieczną dla nas taktykę straszenia społeczeństwa KPN-em. Rozumowanie ich jest proste - skoro ludzie bardziej zainteresowani są tym, co ich czeka jutro, a nie tym, co było wczoraj, to jeżeli uda się w społeczeństwie ugruntować przekonanie, że KPN patrzy wciąż w przeszłość, a nie zajmuje się dniem dzisiejszym ani jutrem, że gdy dojdzie do władzy to będzie to "władza silnej ręki" nastawiona li tylko na rozliczanie komunistów, wtedy tak myślące o KPN społeczeństwo nie będzie głosowało na nas i poniesiemy klęskę.

Trochę są zaniepokojeni ewolucją nastrojów społecznych w stronę tego, co jest częścią składową obrazu KPN tzn. "dążeniem do rządów silnej ręki", ale od czego mają mass-media.

Już następnego dnia ukazał się w "Rzeczypospolitej" artykuł "co oni z tego mają" podpisany literami A.F.T., udowadniający, że Moczulski to w zasadzie nie jest znowu taki "stanowczy facet", jakby się wydawało, i że KPN chodzi tylko o stołki, a nie o porządek w kraju. W artykule opisano spotkanie Przewodniczącego KPN z mieszkańcami Żoliborza i pracownikami Huty Warszawa, które odbyło się dwa tygodnie przed ukazaniem się artykułu I. Krzemińskiego.

Sądzę, że gdyby nie ukazał się artykuł I. Krzemińskiego, mający w sumie pozytywny wydźwięk dla KPN, nikt z łamów "Rzeczypospolitej" nie dowiedziałby się, że spotkanie takie miało miejsce.

No, ale skoro Krzemiński się prześliznął przez redakcyjną cenzurę (wypadek przy pracy), to trzeba było wpływ, jaki mógł mieć na czytelników, zneutralizować i następnego dnia do boju ruszył "neutralizator A. F. T.".

Jakie z tego płyną wnioski dla nas wszystkich, a przede wszystkim dla działaczy i posłów KPN.

Mniej na spotkaniach z wyborcami mówić o "dekomunizacji", "deagenturyzacji", bo ludzie i tak wiedzą, że to są "nasze hasła", że to zrobimy, jak dojdziemy do władzy i na nic starania różnych "nowo upieczonych" antykomunistów z ZChN, RdR itd., by to zmienić.

Należy natomiast położyć nacisk na to, że właśnie KPN mając program gospodarczy nastawiony na przezwyciężanie recesji, a co za tym idzie na obronę poziomu życie współrodaków, ma również wolę i siłę polityczną, by ten program realizować.

Należy ludziom uświadomić, że "obronę interesów Polski i Polaków uważamy za podstawę jakiejkolwiek działalności politycznej", a to nie jest "populizm" ani "demagogia", jak chcą nasi oponenci - tak rozumiemy nasze zobowiązania wobec wyborców, które mają doniosły wpływ na poziom życia społeczeństwa, jak chociażby sprawa zasiłków dla bezrobotnych, waloryzacja rent i emerytur bądź też rozliczanie aferzystów gospodarczych.

Nikt poza nami nie jest zainteresowany by taki obraz KPN w świadomości społecznej zaistniał. Dlatego też musimy to robić sami za pomocą takich środków, jakimi dysponujemy.

Na "obiektywnych dziennikarzy" nie ma co czekać, bo byłoby to "czekanie na Godota" - źle świadczące tak o naszym realiźmie, jak i pragmatyźmie, a to nie przystoi partii kontynuującej dzieło wielkiego pragmatyka Marszałka Piłsudskiego.

Henryk Kozakiewicz

POSEŁ POLCZYŃSKI O DEBACIE SEJMOWEJ NAD PROJEKTEM USTAWY O BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM, która odbyła się dnia 10.12.1992

Ład mieszkaniowy, jaki przedstawiło nam ministerstwo budownictwa, jest w pewnym sensie próbą całościowego rozwiązania tego problemu. Pozostaje jednak pytanie, co na dzisiaj.

W chwili obecnej mamy w Polsce 40 tys. mieszkań spółdzielczych i nie bardzo wiadomo, co z nimi zrobić. Ich ceny są tak wysokie, że niewiele osób jest w stanie za nie zapłacić. Opozycji, przy bardzo aktywnym udziale KPN, udało się przeforsować sprawę załatwienia na dzień dzisiejszy zaległości z tytułu spłat kredytów przez spółdzielnie mieszkaniowe, a więc i przez członków spółdzielni. Natomiast sama debata nie dotyczyła tylko tego jednego problemu, ale w ogóle koncepcji budżetu.

W tym roku Ministerstwo Budownictwa oddało 2 biliony zł z tego tytułu, że nie można było wydatko-

dokończenie na str. 8

dokończenie ze str. 7

wać ich na dopłatę do spółdzielni celem oddłużenia tych spółdzielni i udostępnienia mieszkań do zasiedlenia. Przy uchwalaniu budżetu na 1993 rok można było jednak tego rodzaju roszady zrobić. 5 mln osób w Polsce ma książeczki mieszkaniowe i związane z tym jakieś nadzieje. Od 1968 roku nie istnieje nic takiego, a jeśli już to w stanie szczątkowym, jak budownictwo komunalne. Jeśli stworzy się nowy system mieszkalnictwa w naszym kraju, wówczas ludzie będą mogli mieszkać na różnych zasadach. Chodzi więc o wykorzystanie tych możliwości, które nie są jeszcze zamknięte. Być może debata ta przyczyni się do rozwiązania problemów drogich mieszkań spółdzielczych.

Notował J. Wawrowski

Wałbrzych, 7 grudnia 1992 r.

W dniu 4 grudnia w sali Politechniki Wrocławskiej we Wrocławiu odbyło się szkolenie kierownictw terenowych ogniw partyjnych zorganizowane przez International Republican Institute. W szkoleniu, którego dalszy cykl planowany jest w przyszłym roku, udział wzięły oprócz reprezentacji dolnośląskich okręgów KPN delegacje innych ugrupowań politycznych.

Szkolenie, które prowadzili doradcy prezydenta Busha: Joseph S. Balcer i John Dalton potwierdziło, że praktyczna działalność Konfederacji (zwłaszcza w tzw. terenie oraz w kwestii budowy struktur organizacyjnych) jest zbieżna z rozwiązaniami proponowanymi przez Amerykanów. Za to dla działaczy np. UD treść szkolenia jest nie do przyjęcia ze względu na zbytnią pragmatyczność. Ich szczególną niechęć wzbudziła konieczność działania politycznego wśród ludności, zaś wywód członka KLD J. S. Balcer skwitował: czy pan się narkotyzuje, że mówi takie rzeczy?

Po szkoleniu w prywatnej rozmowie, w której udział wzięli: Szef Okręgu Wałbrzyskiego KPN - Wiesław Uniszewski i rzecznik prasowy Okręgu - Marek Mróz, wymieniono doświadczenia dotyczące działalności terenowych organizacji partyjnych w Polsce i USA.

Szef Biura Prasowego KPN
Okręg Wałbrzych
Marek Mróz

Wałbrzych, 7 grudnia 1992 r.

W listopadzie KAB Okręgu Wałbrzych Konfederacji Polski Niepodległej przeprowadził akcję wysyłania listów do osób bezrobotnych z wyższym wykształceniem. Wykaz tych osób (ok. 1000 nazwisk w województwie) uzyskano w wojewódzkim biurze pracy. W listach tych przedstawiono zarys programu gospodarczego KPN, działania na rzecz likwidacji bezrobocia oraz restrukturyzacji województwa wałbrzyskiego. Do listu dołączona została ulotka zawierająca stenogram z debaty sejmowej nt. bezrobocia.

***

1 grudnia br. Kierownictwo Akcji Bieżącej Okręgu Wałbrzyskiego KPN zwróciło się do premier Hanny Suchockiej o odwołanie z funkcji wojewody wałbrzyskiego p. Jerzego Świteńkiego (UD). Zarzucono mu m.in. brak postępu w procesie restrukturyzacji województwa wałbrzyskiego, likwidowanie i sprzedawanie po zaniżonej cenie zakładów pracy, nie kontrolowany wzrost bezrobocia do nie spotykanych w innych regionach kraju rozmiarów, arogancję i brak zainteresowania podległym sobie urzędem. Oświadczenie przedrukowała lokalna prasa i TV.

Marek Mróz
BIP Okręg Wałbrzych

Z głębokim żalem zawiadamiamy
że w dniu 14 grudnia 1992 roku
zginął tragicznie

Ś.P.
LESZEK BUDNICKI

lat 35

członek Konfederacji Polski Niepodległej
Kierownik Rejonu Działania - Płock

Rodzinie Zmarłego
szczere wyrazy współczucia
składa

Rada Polityczna KPN, CKAB KPN
Konfederacja Polski Niepodległej
KPN Okręg Płocki

Co Panu dają bezpośrednie kontakty z wyborcami?

Ryszard Bogusz:

Bardzo często spotykam się z wyborcami. Tylko w bezpośrednich kontaktach można dowiedzieć się tego, co ludzi najbardziej interesuje i zapoznać się z problemami, które najbardziej doskwierają. Wielokrotnie są to skargi na administrację, wojewodę, funkcjonowanie prokuratury czy innych urzędów państwowych.

Pyt.: ***Czy mógłby Pan wymienić jakieś sprawy, z którymi miał Pan do czynienia w ostatnim okresie?***

Bardzo często jest tak, że wszystko zaczyna się od spotkania. Ludzie przynoszą wtedy różnego rodzaju dokumenty, z których wynikają różne rzeczy. Ostatnią taką sprawą były nadużycia w Zakładach Przemysłu Mięsnego w Słupsku. Trafiały do mnie również informacje o umarzaniu różnych postępowań prokuratorskich wówczas, kiedy w sprawach rozpatrywanych przez prokuratury były już konkretne dowody. Często zdarza się tak, że ludzie zgłaszali się z prośbą o interwencję najpierw do posłów "Solidarności" i UD, a kiedy ich sprawy nie zostały załatwione pozytywnie przez tych posłów, przychodzili do mnie. Zresztą można zaobserwować takie zjawisko, że ludzie zgłaszają się ze swoimi problemami do innych partii i kiedy tam nie uzyskają pomocy, zwracają się do nas. Jeśli widzą, że zajmujemy się ich sprawami poważnie, nabierają zaufania do działań posła i Konfederacji.

Pyt.: ***A co najbardziej interesuje ludzi z tego, co dzieje się w kraju? Czy w ogóle zainteresowanie problemami dotyczącymi kraju jest duże?***

Wiele pytań dotyczących kraju wynika z niewielkiej wiedzy o tym, co tak naprawdę w kraju się dzieje. Po prostu wiele rzeczy jest wyciszanych, nie publikowanych. Często wyborcy zadają nam pytania, na które już dawno odpowiedzieliśmy. Tak jest w przypadku pytań o nasze działania dotyczące bezrobotnych, aptek, hutnictwa itp. Gdyby środki masowego przekazu rzetelnie informowały o naszych pracach w parlamencie, to tego rodzaju pytania nie pojawiałyby się w ogóle. Tymczasem dopiero w trakcie spotkań dowiadują się tego od nas.

Pyt.: ***Czy zdarzają się takie sytuacje, że poszczególne osoby lub grupy osób przychodzą z propozycjami rozwiązań konkretnych problemów i chcą nawiązać współpracę z Konfederacją?***

Wielokrotnie jest tak, że ludzie przychodzą z pomysłami. Np. lobby mieszkaniowe - jak my to nazywamy - z którym mam kontakt już od stycznia 92 r., przedstawiło mi różne możliwości rozwiązania problemu mieszkaniowego. Starałem się pomóc tym ludziom chociażby przez spowodowanie kontroli NIK. Uważali bowiem, że są oszukiwani przez swojego prezesa. NIK jednak w ogóle nie chce kontrolować. Wielokrotnie muszę wysyłać po kilka pism, aby NIK zechciał zająć się jakąś sprawą. Ze wszystkimi projektami i propozycjami, jakie do mnie napływają, zapoznaję się, oceniam i próbuję pomóc w ich realizacji.

Dziękuję za rozmowę.

Z posłem Ryszardem Boguszem rozmawiał J. Wawrowski

RYSZARD BOGUSZ - poseł KPN z okręgu wyborczego koszalińsko - słupskiego.

Gdańsk, 15 grudnia 1992 r.

Z przedstawicielami załogi i dyrekcją Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich "Szkuner" we Władysławowie spotkał się 14 grudnia br. poseł KPN Zbigniew Frost (Szef Obszaru III Pomorskiego). Pani dyrektor przedsiębiorstwa poinformowała posła o trudnej sytuacji zakładu. Podstawowe bolączki "Szkunera" to:

1) brak kredytów na finansowanie zapasów ryb po sezonie połowowym, co w konsekwencji prowadzi do importu ryb ze Skandynawii i dalej do strat polskich przedsiębiorstw.

2) wysokie ceny paliw, przez co połowy kutrami stają się nieopłacalne.

3) dywidenda (ok. 9 mld), którą zakład musi płacić m. in. od majątku portowego, którego nie jest jedynym użytkownikiem. Z portu korzysta Marynarka Wojenna oraz jednostki nie związane z przedsiębiorstwem.

Wszystkie te problemy powodują, że "Szkuner" stoi na progu bankructwa mimo, że jest popyt na wyroby zakładu. Zbigniew Frost obiecał poparcie polegające na wystąpieniu do Izby Skarbowej w Gdańsku z wnioskiem o zwolnienie zakładu z płacenia dywidendy za tereny portowe. Ponadto poseł wniesie zapytanie poselskie dotyczące zwolnienia z podatku obrotowego kutrów rybackich (co zwiększy opłacalność połowów) oraz spyta o możliwości przyznania kredytów dla przedsiębiorstw połowowych.

Spotkanie, bardzo rzeczowe, trwało ok. 2 godziny. W spotkaniu brał udział przedstawiciel Rady Miasta

dokończenie na str. 10

POSŁOWIE KPN WŚRÓD WYBORCÓW

dokończenie ze str. 9

we Władysławowie, który zadeklarował chęć współpracy z Konfederacją. Dyrektor "Szkunera" zaprosiła posła Zbigniewa Frosta do ponownych odwiedzin w zakładzie i we Władysławowie.

Organizatorem spotkania był Kierownik Rejonu Działania KPN Wejherowo p. Tomasz Kulikowski.

Włodzimierz Graff

Wałbrzych, 16 grudnia 1992 r.

14 grudnia br. w auli szkoły podstawowej w wałbrzyskiej dzielnicy Podzamcze odbyło się spotkanie z posłem na Sejm RP Adamem Markiem Ziemińskim. Termin spotkania przypadł po akcji "13 Grudnia", a w dniu zorganizowanej przez Szefa Okręgu - W. Uniszewskiego konferencji prasowej. Dlatego też te działania i związana z nimi problematyka zajęła większość czasu spotkania.

Prócz tego poruszano problemy lokalne jak:
- stale pogarszająca się sytuacja regionu przy biernej postawie rządu,
- nieudolność i zła wola władz wojewódzkich i miejskich związanych z UD,
-votum nieufności pod adresem wojewody wałbrzyskiego wystosowane 1 grudnia przez posła Ziemińskiego do premier Hanny Suchockiej.

Część przybyłych (frekwencja wyniosła ok. 100 osób) krytycznie odniosła się do spektakularnych akcji dolnośląskiej "Solidarności".

Podczas spotkania dodatkowo rozprowadzono materiały informacyjne KPN.

Szef Biura Prasowego KPN
Okręgu Wałbrzych
Marek Mróz

Słupsk, 17 grudnia 1992 r.

POSEŁ W GMINIE KĘPICE

15 grudnia br. poseł Ryszard Bogusz oraz Szef Okręgu Marek Kurkierewicz spotkali się z dyrektorem Technikum Leśnego w Warcinie, które znajduje się w byłym pałacu Bismarcka. Szkoła ta jest bardzo dobrze wyposażona w urządzenia metodyczne, jak również znajduje się w dobrej sytuacji finansowej, o czym mogli przekonać się naocznie goście.

Następnie odbyło się spotkanie z uczniami. Poseł na wstępie zaproponował zadawanie pytań. Pierwsze z nich dotyczyły zasadności rozliczania stanu wojennego. Poseł odpowiadając na nie powiązał problem z kwestią bezkarności afer gospodarczych. Wskazał na fakt, że źródła dzisiejszych nadużyć tkwią w komunizmie i starych strukturach władzy. Skrytykował elity solidarnościowe za nieudolność i udział w korupcji. Poruszono sprawy "tematów zastępczych". Poseł stwierdził, że inicjatywy KPN dotyczące debat nad gospodarką są blokowane przez koalicję rządową. Przypomniał szkodliwą politykę gospodarczą Balcerowicza, która doprowadziła do zwinięcia się rynku wewnętrznego. Wskazał na daleko posuniętą zależność gospodarki polskiej od kapitału zachodniego.

Sprawę aborcji skomentował jako "konia trojańskiego" - próbę wyprowadzenia lewicy postkomunistycznej z izolacji przez lewicę solidarnościową. Poseł wskazał na brak wymiany kadry urzędniczej na wszystkich szczeblach poza centralnym. Na pytanie o dorobek KPN w świetle krytyki rządów solidarnościowych poseł przedstawił inicjatywy ustawodawcze, które najczęściej histerycznie są odrzucane. Poseł stwierdził, że największym zagrożeniem dla Polski jest układ konserwowany przez UD, bez względu na to, jaka marionetka stoi na czele rządu.

Przedstawiając program gospodarczy KPN, poseł opowiedział się za niższymi podatkami, tanimi kredytami inwestycyjnymi. Stwierdził, że przy rządach Konfederacji promować będziemy młodych ludzi, bo tylko oni są w stanie zbudować nową, wymarzoną Polskę.

Na zakończenie spotkania młodzież zgotowała gościom owację, wręczyła posłowi kwiaty oraz zrobiono pamiątkowe zdjęcie.

15 grudnia br. w Kępicach został oddany nowy gmach Urzędu Miasta. Na otwarcie zostali zaproszeni Wojewoda Słupski, posłowie Ziemi Słupskiej oraz Wójtowie okolicznych gmin.

Następnie rozpoczęło się spotkanie Ryszarda Bogusza z mieszkańcami Kępic. Poseł na wstępie nawiązał do otwarcia nowego Urzędu Miejskiego, że władza powinna pamiętać o służeniu społeczeństwu. Stwierdził, że kosztem społeczeństwa bogaci się wątła grupa ludzi. Prosty człowiek jest pod stałą presją, czuje się zagrożony. Realizuje się program gospodarczy prowadzący Polskę do ruiny i uzależnienia. Poseł skrytykował proces prywatyzacji. Wieloma nadużyciami i aferami nie zajmuje się ani NIK, ani policja, ani prokuratura, które są opanowane przez ludzi starego systemu. Niedrożność systemu bankowego (zatory płatnicze) powoduje zadłużanie się przedsiębiorstw w bankach. Podkreślił, że świadomie zdławiono produkcję i wprowadzono handel importowanymi artykułami niszcząc polskie przedsiębiorstwa i rolnictwo.

Głos zabrał również burmistrz Kępic p. Piotr Mazur, który ustosunkował się do zarzutów sformułowanych przez zebranych.

Tomasz Rosiński

POSEŁ KRZYSZTOF MACIEJ POPENDA
członek Sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Młodzieży i Sportu

zdobył uznanie tych mieszkańców Opolszczyzny, dla których sport i kultura fizyczna mają poważne znaczenie.

Poseł współpracuje ze Stowarzyszeniem Związków i Organizacji Sportowych w Opolu, z klubami sportowymi, z zawodnikami, którzy reprezentowali barwy Polski na Igrzyskach Olimpijskich

dokończenie na str. 11

POSŁOWIE KPN WŚRÓD WYBORCÓW

dokończenie ze str. 10

w Barcelonie, jak również z ich trenerami. Bierze czynny udział w życiu sportowym miasta. We wrześniu 1992 r., jako gość honorowy, był obecny na spotkaniu reprezentacji Polski i Czecho-Słowacji w tenisie stołowym kobiet o mistrzostwo Superligi. W listopadzie poseł sponsorował główne nagrody (obraz J. Piłsudskiego, album o J. Piłsudskim, puchar z grawerowaną dedykacją) na imprezie, jaką był Bieg Niepodległości im. Józefa Piłsudskiego organizowany przez Zespół Szkół Zawodowych im. K. Gzowskiego w Opolu.

Współpraca z organizacjami sportowymi to wspólne narady, wymiana poglądów, opinii, pomysłów oraz pomoc w sprawach trudnych, w których "zwykli śmiertelnicy" często są bezradni. Od posła oczekuje się skutecznego działania. Dlatego też od maja 1992 r. poseł prowadził skomplikowaną sprawę, z którą zwróciło się do niego Stowarzyszenie Związków i Organizacji Sportowych oraz Okręgowy Związek Pływacki uzbrojony w poparcie dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 12 w Opolu, żaląc się na półtoraroczną przerwę w funkcjonowaniu krytej pływalni, powolne niszczenie obiektu oraz wodnych talentów dzieci i młodzieży, spośród których szóstka była trenowana pod kątem uczestnictwa w kadrze narodowej.

Podjęte przez posła interwencje wzruszyły jedynie część urzędniczych sumień, lecz "walka" trwa nadal.

Na muzeum opieszałości nie zostanie, na szczęście, zamienione kryte lodowisko w Opolu, którego remont władze miasta obiecały posłowi w roku 1993, co umożliwi trenowanie dzieci i młodzieży w dyscyplinach indywidualnych i zbiorowych.

Kierownik Biura Poselskiego
Konfederacji Polski Niepodległej w Opolu
mgr Elżbieta Adamska

Poznań, 28 grudnia 1992 r.

PRZEWODNICZĄCY KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ LESZEK MOCZULSKI W POZNANIU

W dniu 27.12.1992 r. gościł w Poznaniu Przewodniczący Leszek Moczulski. Nad przebiegiem całej wizyty z ramienia Okręgu Poznańskiego czuwała Julita Banaśkiewicz, z-ca szefa Okręgu.

Od godziny 11^{00}, bez zakłóceń, realizowany był bardzo napięty program wizyty. Po krótkim śniadaniu w siedzibie KPN w Poznaniu Przewodniczący udzielił wywiadu "Dziennikowi Poznańskiemu".

O godzinie 12^{00} rozpoczęły się uroczystości pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich (z okazji 74 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego), w których obok Leszka Moczulskiego wziął udział prezydent Poznania, liczne delegacje, powstańcy, mieszkańcy miasta, kompania reprezentacyjna WP.

- Na niemożność najlepszym ratunkiem jest czyn - powiedział Moczulski.- A na beznadzieję najlepszym sposobem jest zwycięstwo. Tylko własną siłą możemy wydźwignąć Polskę.

Następnie Przewodniczący udał się do rozgłośni Radia Muzyczno-Informacyjnego, gdzie na antenie przez 30 minut odpowiadał na pytania dziennikarki.

- Którego niekomunistycznego premiera ocenia Pan najgorzej ?

- Jest to wyraźna stała tendencja spadkowa.

Tradycją największego poznańskiego dziennika "Głosu Wielkopolskiego" jest zapraszanie wybitnych postaci życia politycznego na "obiady w Głosie". W dniu 27 grudnia od godz. 14^{00} do 16^{00} Leszek Moczulski był gościem kolegium redakcyjnego "Głosu Wielkopolskiego". Obecny był także poseł Wojciech Pęgiel.

Pan Przewodniczący przez półtorej godziny odpowiadał na pytania dziennikarzy.

Oto kilka pytań i odpowiedzi Przewodniczącego.

- Jak Pan ocenia panią premier Suchocką?

- Jest bardzo telewizyjna, ale nie sądzę, żeby prowadzenie rządu sprawdzało się akurat w tym, że ktoś dobrze wypada w telewizji.

- Jak Pan by prowadził obecną rozgrywkę z górnikami?

- W ogóle bym do niej nie dopuścił. To nie jest sprawa grudnia, czy nawet lipca, ale zaczęło się to znacznie wcześniej.

- Mówi się, że KPN wykorzystuje obecną sytuację ...

- Tak. Kto jej nie wykorzystuje? Imbecyl. Nie jesteśmy imbecylami. Można jednak wykorzystywać godziwie lub nie.

- Czy są według Pana siły, które mogą wyciągnąć Polskę z zapaści?

- Tak, oczywiście KPN !

- Czy usiadłby Pan teraz przy nowym Okrągłym Stole?

- Ja nie wierzę w wartość klubów dyskusyjnych.

O godzinie 16^{00} Leszek Moczulski spotkał się z mieszkańcami miasta w siedzibie KPN w Poznaniu. Spotkanie było udane, a opinie zebrane przez Konfederatów bardzo przychylne dla Przewodniczącego i KPN. W spotkaniu wzięli także udział posłowie Wojciech Pęgiel, Przemysław Sytek i Robert Tromski.

Od godziny 18^{15} do 19^{00} pan Przewodniczący odpowiadał na pytania dziennikarzy w studio telewizji regionalnej. Materiał z tego spotkania zostanie wyemitowany w sylwestrowym wydaniu poznańskich "Aktualności".

Od godziny 19^{15} do 20^{00} Leszek Moczulski spotkał się przy opłatku i świątecznym stole z kierownictwem Obszaru VI Zachodniego i Okręgu Poznańskiego. Był to czas na chwilę wytchnienia, refleksji i życzeń noworocznych.

W imieniu wszystkich członków KPN w Okręgu Poznańskim serdecznie dziękuję Panu Przewodniczącemu za przybycie do Poznania.

Z-ca Szefa Okręgu Poznańskiego KPN
Szef BIP
Julita Banaśkiewicz

KOMUNIKATY - OŚWIADCZENIA - KOMUNIKATY

Przemyśl, 24 listopada 1992 r.

OŚWIADCZENIE

Z dużym niepokojem i zdziwieniem przyjmujemy do wiadomości decyzje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o redukcji etatów w policji w woj. przemyskim.

Poprzez woj. przemyskie prowadzą główne szlaki międzynarodowego ruchu turystyczno-handlowego, a ostatnie ułatwienia paszportowe spowodują zwiększony napływ turystów i pseudoturystów z byłego ZSRR i krajów Europy Wschodniej. Działania przestępcze cudzoziemców nasilają się, o czym szeroko donosi prasa ogólnopolska i lokalna. Mieszkańcy tego regionu żyją ze świadomością coraz większego zagrożenia ze strony zorganizowanej przestępczości cudzoziemców. Unieszkodliwienie przestępców i całej przestępczości zorganizowanej w rejonie przygranicznym zapobiegnie przenoszeniu się tej działalności w dalsze rejony Polski, co jest opłacalne tak ze względów moralnych, jak i ekonomicznych.

Znając miejscowe realia nie tylko popieramy Uchwałę Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Przemyślu z dnia 10.07.1992 roku i prośbę pana Andrzeja T. Mazurkiewicza - posła KPN Ziemi Przemyskiej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 19.08.1992 roku, lecz zgłaszamy postulat o zwiększenie etatów w policji woj. przemyskiego.

Wprowadzenie w życie decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o redukcji etatów w policji w tym regionie spowoduje tragiczne skutki, które staną się udziałem mieszkańców naszego województwa.

Za zgodność:

Szef Okręgu Przemyskiego
Konfederacji Polski Niepodległej
Andrzej Zapałowski

Warszawa, 11 grudnia 1992 roku

OŚWIADCZENIE KP KPN

Po obaleniu wspólnym wysiłkiem społeczeństwa rządów komunistycznych w Polsce nowe elity władzy rozpoczęły realizację polityki grubej kreski. Doprowadziło to do rozchwiania moralnego i prawnego współczesnej Polski. Pisał o tym Leszek Moczulski w liście otwartym do Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 grudnia 1992 roku. Dramatycznie pogarsza się sytuacja gospodarcza Polski, coraz szybciej przebiega proces pauperyzacji społeczeństwa, na co Konfederacja Polski Niepodległej wielokrotnie zwracała uwagę.

Rząd pani premier Suchockiej, podobnie jak poprzednie rządy, nie podjął działań mogących odwrócić niekorzystny bieg wydarzeń.

Znaczącym objawem kryzysu politycznego jest postępujący rozpad koalicji rządowej i zmniejszanie się społecznego i parlamentarnego poparcia dla rządu. Zapewne stało się to powodem, że rządzące partie, zwłaszcza Unia Demokratyczna, Polski Program Liberalny i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe próbują powrócić do politycznej formuły Okrągłego Stołu. W obliczu krytyki projektu budżetu przedstawionego przez ministra finansów - pani premier Suchocka zwróciła się o pomoc do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Na spotkaniu z posłami postPZPR-owskiej formacji politycznej premier nie szczędziła komplementów o konstruktywnym i odpowiednim charakterze partii postkomunistycznej. Reakcją przewodniczącego Sojuszu Lewicy Demokratycznej było wstępne poparcie rządowego projektu budżetu.

Nie znamy obietnic składanych przez panią premier, poza skrytykowaniem przez nią zamiarów dekomunizacji. Protestujemy jednak stanowczo przeciwko wciąganiu do grona demokratycznych partii parlamentarnych postkomunistycznego SLD. Do czasu rozliczenia przeszłości, osądzenia i ukarania winnych Sojusz Lewicy Demokratycznej nie powinien występować w charakterze partnera dla jakiejkolwiek koalicji rządowej czy opozycyjnej.

Zwracamy się do posłów koalicji rządowej, zwłaszcza z UD, PPL i ZChN - aby w imię odpowiedzialności za Polskę oraz wszelkich wartości, o które niegdyś wspólnie walczyliśmy - powstrzymali rząd od wchodzenia w sojusz z siłami postkomunistycznymi.

Za Klub Parlamentarny
Konfederacji Polski Niepodległej
Krzysztof Król

Ponownie przestrzegamy przed możliwościami włamań do biur poselskich. Zapewne nie jest dziełem przypadku zaistnienie serii włamań rabunkowych w tak krótkim czasie.

Informowaliśmy już o wypadkach w Częstochowie, teraz z przykrością zawiadamiamy, że dnia 18 grudnia 1992 r. miało miejsce włamanie do Biura Poselskiego KPN w Lublinie. Sprawcy zdemolowali pomieszczenie, zniszczyli maszynę do pisania, ukradli telefax. Następnego dnia, tj. 19 grudnia 1992 r. po sforsowaniu podwójnych drzwi włamano się do Biura w Kraśniku, skąd skradziono telefax. W obu przypadkach istnieją uzasadnione podejrzenia, że włamywacze robili kserokopie dokumentów znajdujących się w biurach. Działania policji jak dotąd jedynie w przypadku lubelskim doprowadziły do ujęcia sprawców.

KOMUNIKAT

Dnia 23.01.93 r. o godz 11^{00} w Warszawie w siedzibie KPN przy ul. Nowy Świat 18/20 odbędzie się posiedzenie CKAB KPN poszerzone o udział Szefów Obszarów i Okręgów.

CENTRALNE KIEROWNICTWO AKCJI BIEŻĄCEJ
00-920 Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20
tel.: 26-40-02, 26-40-03, fax: 26-14-00

Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Adamczyk

Druk: Dział Poligrafii KPN
Numer zamknięto: 5.01.1993 Oddano do druku: 8.01.1993